Nr. 229.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Czwartek, 8 października 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 7 października.

(Rozwinięcie się kwestyi bułgarskiéj; cofanie się Rosyi; agitacye serbskie w granicznych okręgach bułgarskich; zbrojenie się Grecyi i ofiarność banków greckich; ruch zbrojny w Bułgaryi i list księcia Aleksandra do cesarzy Rosyi i Austryi. — Dogorywanie powstania w Sudanie. — Rozpoczynająca się na nowo walka pomiędzy torysami a ligą irlandzką. — Zatarg hiszpańsko-angielski.)

Kwestya bułgarska rozwinęła się ostatecznie w poważną, wielką kwestyą wschodnią. Charakter ten nadały jéj toczące się na półwyspie bałkańskim wypadki. Tak król Milan, jak i prezes gabinetu greckiego żądają wprawdzie utrzymania traktatu berlińskiego, ale wyraźnie oświadczają, że jeżeli Europa uzna unią bułgarską, to Serbia i Grecya żądać będą wynagrodzenia terytoryalnego. Dziś téż uznano niemal powszechnie powrót do status quo ante za niemożliwy. Rozwiniętemi więc żaglami płynie kwestya wschodnia na wzburzoném morzu kompensat, a jak dziś rzeczy stoją, nikt nie będzie miał odwagi wyrokować, dokąd zapłynie. Wczoraj zakonstatowaliśmy, że przyjęcie deputacyi bułgarskiéj przez cara wywołało w sferach dyplomatycznych przykre wrażenie, które znalazło swój wyraz w łamach „Nordd. Allg. Ztg.“ Organ ten kanclerski uczuł się zarazem zniewolonym wystąpić przeciw Katkowowi i jego urojeniom panslawistycznym. Dziś usiłuje „Journal de St. Pétersbourg“ uspokoić strwożoną dyplomacyą europejską i zapewnia, że Rosya tak samo, jak reszta mocarstw traktatowych, opiera się na traktacie berlińskim i niczego nie przedsięweźmie na własną rękę. Organ p. Giersa zastanawia się na wstępie swych wywodów nad wiedeńskim telegramem paryskiego „Tempsa,“ w którym powiedziano, że mocarstwa nie gwarantowały traktatu berlińskiego, i tak daléj pisze: „Traktat nie został wprawdzie w dosłownem znaczeniu tego wyrazu zagwarantowany przez mocarstwa, ale został zawarty, by zapobiedz ciężkim zawikłaniom. To zapatrywanie podzielają i dziś wszystkie gabinety i są w tém zgodne, że utrzymanie traktatu jest pożądane i pragną gorąco, żeby porozumienie to dłużéj trwało i zdołało ruch bułgarski w należytych zamknąć granicach.“ — Jak widzimy, urzędowa Rosya znowu się cofa, otrzymawszy z Berlina surową lekcyą. Serbia i Grecya tymczasem dają coraz wyraźniéj do poznania wielkim mocarstwom, że myślą na seryo o zrealizowaniu swych pretensyi terytoryalnych. Serbscy ajenci uwijają się w granicznych powiatach bułgarskich i propagują ideę przyłączenia ich do Serbii. W Zofii urządzono surowe środki w celu przeszkodzenia téj serbskiéj agitacyi. Rząd grecki zawarł kontrakty o dostawę materyału wojennego za kilka milionów za granicą; kadry marynarskie zostały powiększone. Bank serbski pożyczył rządowi 4 miliony drachmów, a bank epirocko-tessalski dwa miliony. Mocarstwa nie spuszczają z oka tego ruchu greckiego. Na wodach greckich pojawią się niebawem eskadry rosyjska i austryacka, pierwsza składać się będzie z trzech a druga z czterech okrętów; grecka eskadra stoi na kotwicy pod Korfu. Anglia zdaje się popierać myśl przyznania Serbii pewnej kompensaty, jak to sądzić można z przemowy serbskiego posła w Londynie na pewnym bankiecie. Poseł ten oświadczył, iż czułby się szczęśliwym, gdyby mógł powiedzieć, że pokój na półwyspie jest zapewniony, i dodał, że „mądre i umiarkowane“ rady, jakich lord Salisbury udzielił Serbii, wywarły głębokie wrażenie na króla Milana, — W Bułgaryi i Rumelii organizuje się daléj powstanie. Załoga wojskowa w Widdyniu przybyła do Zofii i niebawem wymaszerowała do Kustendze. Oficerowie rosyjscy, którzy wzięli dymisyą, pozostali nadal w Bułgaryi; nieprawdą jest, iżby usunięcie się oficerów rosyjskich miało wpłynąć niekorzystnie na armią bułgarską; dyscyplina w wojsku jest wzorową; żołnierze ożywieni są jak najlepszym duchem. Ks. Aleksander przesłał do cesarzy Austryi i Rosyi własnoręczne pismo, w którém ich zapewnia jak najuroczyściéj, że wypadki w Rumelii zaskoczyły go niespodziewanie i że podczas swego pobytu w Pilznie i Franzensbadzie ani nie przeczuwał, na co się zanosi w Rumelii. Oto wiązanka ostatnich wiadomości z półwyspu bałkańskiego.

Powstanie w Sudanie zdaje się dogorywać. Jak opiewa telegram z Aleksandryi, wyruszyły z Wadi Halfa dwa pancerniki egipskie na rekonesans, i płynąc Nilem, dotarły bez przeszkody aż do Dongoli. Komendanci, powróciwszy na miejsce, opowiadali, że szczepy osiadłe wzdłuż Nilu przyjmowały ich bardzo przyjaźnie; powstańcy w liczbie 4000 ujrzawszy zbliżające się okręty, uciekli.

Torysowie angielscy nie dotrzymali przyrzeczeń, jakie dali przywódzcom ludu irlandzkiego. Liga zatém irlandzka sposobi się do nowéj walki. W poniedziałek odbył się mityng w mieście Wicklow w celu ustanowienia kandydatów poselskich na ten okręg. Zebranie zobowiązało się słuchać ślepo rozkazów Parnella i przyjąć jego listę wyborczą, gdyby tego żądał. Obecny na mityngu Parnell miał mowę, w któréj oświadczył, że jeżeli Anglia nie zadowoli Irlandczyków, to ci wezmą zemstę za ucisk, a znajdą do tego sposobność w chwili, kiedy W. Brytania znajdować się będzie w niebezpieczeństwie.

Zatarg angielsko-hiszpański, o którym w tych dniach donosiliśmy, trwa do téj chwili. Hiszpański minister spraw zagranicznych odpowiedział na zażalenie poselstwa angielskiego dotyczące opłaty podatku od gmachu poselskiego osobną notą, w któréj żąda, ażeby i rząd angielski nie pobierał podatku od hiszpańskiego poselstwa w Londynie. Notę tę przesłał angielski przedstawiciel w Madrycie rządowi swemu.

Wybory.

Na walne zebranie w Świeciu przybyło mniéj więcéj 150 słuchaczy wszelkich stanów. Zgromadzenie zagaił pan Różycki z Zbrachlina, który téż i w dalszym ciągu zebraniu przewodniczył. Po zamianowaniu na sekretarza pana Hoppego ze Skarszewa, przedłożył przewodniczący zgromadzeniu porządek dzienny.

Następnie udzielił przewodniczący głos p. Parczewskiemu z Belna. Treścią przemowy przeszło godzinnéj p. Parczewskiego było wskazanie konieczności wybrania nie kogo innego na posła, jak „swojego“. Mówca upominał wyborców, aby nawet niepomyślnym widokiem wyborów się nie zrażali, tylko wierni zasadzie czynny i gorliwy udział w nadchodzących wyborach okazywali.

Po przemówieniu tém zawezwał przewodniczący wyborców, przechodząc do drugiego punktu porządku dziennego, aby na następną legislaturę wybrano komitet powiatowy wyborczy. Uskuteczniono to w ten sposób, że wybrano do komitetu wyborczego 10 mężów z powiatu posiadających ogólne zaufanie. Na delegata zaś na walne zebranie w Chełmnie wybrano p. Hoppe ze Skarszew, a na zastępcę jego pana Szukalskiego również ztamtąd.

Kandydatem poselskim wybrany został p. Parczewski z Belna.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący posiedzenie, uprzedziwszy akt ten gorącém przemówieniem do wyborców, aby nic nie zaniedbali, coby posłużyć mogło przynajmniéj do zwycięstwa moralnego.

Walne zebranie ***w Czersku***, w powiecie chojnickim odbyło się w niedzielę w lokalu p. Kraczyńskiego. Przewodniczył p. Adam Połczyński z Wysoki. Następnie zabrał głos poseł p. Władysław Wolszlegier ze Szenfeldu i zdał sprawę z czynności sejmowéj w tak pięknych i dobrze opracowanych wyrazach, że zgromadzenie jednogłośnie oświadczyło mu swoje podziękowanie. Potém udzielono głos panu dr. Antoniemu Wolszlegierowi ze Zamartego, który miał naukę o wyborach i przynależnych nam prawach.

Na kandydatów do sejmu pruskiego obrano p. Władysława Wolszlegiera ze Szenfeldu i pana Adama Połczyńskiego z Wysoki. Na delegatów zaś pana dr. Antoniego Wolszlegiera ze Zamartego i pana Stanisława Sikorskiego z Wielkich Chełmów.

Ruch między chłopami.

Liberalizm niemiecki, a mianowicie postępowcy i wolnomyślni, potrzebujący silnego punktu oparcia do przeprowadzenia swych opozycyjnych dążności, sięgają coraz to śmieléj do średnich i niższych warstw społecznych, „do chłopów“, aby ich sobie zjednać do swych celów.

Od wielu lat — powiadają oni — jesteście przedmiotem ucisku ze strony szlachty i urzędników, którzy was trzymają w ciemności i do swych celów wyzyskują!

Otrząśnijcie się z tych wpływów, połączcie się z nami, a my wam dopomożemy do samorządu politycznego i administracyjnego, my wam damy to, co od lat 80 mają miasta, a do czego wy nadaremnie wzdychacie.

W tym duchu pracuje od pewnego czasu „Deutsche Bauern Ztg.“, organ niemieckiego powszechnego „Bauernvereinu“; w tym duchu téż odezwał się Miquel na zjeździe narodowo-liberałów w Thale, gdzie zapowiadał ze strony narodowców zajęcie się ordynacyą dla gmin wiejskich, któraby ich usamowolniła od wpływu warstw wyższych, urzędników, księży, szlachty itd.

Ruch ten nie jest dzisiaj sporadycznym, lecz rozwija się systematycznie — choć powoli.

Dla nas ciekawą jest rzeczą, że przywódzcy tego ruchu chcieliby także ogarnąć i ***chłopa polskiego*** i że ciągle na stosunki nasze mając zwrócone oczy, każdy pojaw, choćby drobny, na korzyść swych widoków wyzyskiwać pragną.

„Vossische Ztg.“ — a za nią inne gazety niemieckie, nie wyjmując „Nordd. Allg. Ztg.,“ zamieściły wzmiankę, że postawienie kandydatur w powiecie poznańskim w dniu 6 września jest dowodem, iż i w W. Księstwie Poznańskim ruch chłopów przeciw szlachcie i duchowieństwu wzmaga się, rośnie i ma dzielnych protektorów.

Pisano daléj, że i w Poznaniu samym ten ruch był w biegu, że i tu chciano postawić kandydatury antiszlacheckie i antiduchowne, ale że usiłowania te stłumione zostały intrygą szlachecką.

W numerze 463 „Voss. Ztg.“ znajdujemy ustęp, odnoszący się do tego ruchu chłopskiego i zawierający pomiędzy innemi te słowa:

„Ważną jest rzeczą pamiętać o tém, że emancypacya stanu chłopskiego byłaby najlepszym i najwłaściwszym środkiem do oswobodzenia katolickich chłopów od wpływu księży, albo nadania temu wpływowi innego mniéj dla państwa szkodliwego kierunku; — ***byłby to środek najlepszy*** do oswobodzenia ***polskiego chłopa*** od szkodliwego dla państwa wpływu polskiéj szlachty.“

„To oswobodzenie polskiego chłopa dałoby się w ten sposób przeprowadzić bardzo łatwo bez chwytania się środków nie bardzo zgodnych z nowoczesną kulturą.“

Zwracamy uwagę społeczeństwa naszego na te niemieckie aspiracye i uroszczenia — i na sposób tłumaczenia niektórych objawów w naszéj pracy wyborczéj.

Zadaniem i obowiązkiem naszym jest, pracować w myśl konstytucyi 3 maja nad podniesieniem dobrobytu, oświaty i religijności naszych warstw niższych. — Czynią też to, dzięki Bogu, wszyscy ci, których na to stanie, a nasze prace organiczne dostatecznym tego są dowodem.

Przy pracach tych jedeakże wystrzegać się winniśmy wszystkiego, coby nas na podobne zarzuty, jak powyższe, narazić mogło.

Wrócimy jeszcze do tego przedmiotu.

Francuz o wydalaniach.

P. Wiktor Cherbuliez, znany powieściopisarz francuski i członek akademii, który od niejakiego czasu zamieszcza w „Revue des deux Mondes“ pod pseudonimem Valbert bardzo cenne polityczne artykuły, tak we Francyi, jak i za granicą powszechną budzące uwagę, poświęca w ostatnim numerze wspomnianego pisma w artykule, zatytułowanym: „M. de Bismarck et les prochaines elections prusiennes,“ kilka trafnych spostrzeżeń, dotyczących stósunku ks. Bismarcka do Polaków.

Naszkicowawszy niechęć kanclerza niemieckiego cesarstwa do naszéj narodowości, objawiającą się w wietrzeniu wszędzie jakichś polskich intryg, w owém sławném: „cherchez le Polonais,“ jako téż i w tém charakterystycznem wyznaniu, iż kulturkampf tylko dla tego rozpoczął, aby powstrzymać polonizacyą dawnych ziem i prowincyi polskich, wchodzących dziś w skład pruskiéj monarchii, przechodzi następnie autor i do ostatnich wypadków, któremi wszyscy tak boleśnie dotknięci zostaliśmy, i w tych odzywa się słowach:

Internowanie księży nie wystarczyło p. Bismarckowi, i nie sami księża padli ofiarą jego podejrzliwych obaw. Europa dowiedziała się ze zdumieniem, że wszyscy Polacy, poddani rosyjscy i austryaccy, a zamieszkali w Księstwie Poznańskiém, w Prusach i na Śląsku, setkami i tysiącami ulegli wydaleniu; że im pozostawiono zaledwie kilka tygodni czasu do uregulowania interesów i wyniesienia się; że nie sami wyrobnicy są tą banicyą dotknięci, ale że i przemysłowcy i kupcy, od wielu lat już osiadli, zmuszonymi zostali do opuszczenia swych fabryk i kramów. Europa zdumiała się i zdawało jéj się, że ją cofnięto o całe parę wieków wstecz — w czasy wępędzania Maurów. Znalazł się wprawdzie jakiś niemiecki dziennikarz, który utrzymywał, że to wszystko nie dosyć, że tego samego losu powinni doznać i Polacy, prusccy poddani, że drogą publicznéj licytacyi należy ich wyzuć z majątków, przez nich posiadanych; lecz dekret banicyjny nawet i w Prusach zimno przyjętym został. Obawiano się odwetu, a niektórzy sądzili, iż tak barbarzyńskie postępowanie jest równocześnie oburzającém nadużyciem siły, jak i uznaniem zarazem własnéj niemocy. Filip II wypędzał tylko tych ludzi, których się obawiał. Jakikolwiek będzie wynik przyszłych wyborów, znajdzie się w nowéj Izbie mała garstka deputowanych, w zwartym stojąca szeregu, którzy z większą zaciętością, niż kiedykolwiek, staną w opozycyi do wszelkich żądań rządu pruskiego. Będą oni uważani za cudzoziemców, a odpowiedzą na to: „Dopóki rządzić będziecie w Księstwie Poznańskiém, jak dotąd, dopóty mieć będziecie pośród was cudzoziemców.

Przytaczamy ten artykuł p. Cherbuliez tém skwapliwiéj, iż pochodzi on z pod pióra pisarza tak powszechnie cenionego, i że umieszczony jest w piśmie bardzo poważnéj i dobitnéj swéj formie jest on niejako w ostatniej instancyi wypowiedzianym wyrokiem całéj Europy nad dokonanym faktem, nad tym wyskokiem wszechwładztwa siły, nie umiejącéj uszanować ani prawa pisanego, ani tego prawa natury, bez którego żadne społeczeństwo ostać się nie może.

Sumienie ludu się zbudziło!

Leniwo i powolnie wloką się wiadomości o wyborach francuskich, dla tego, że ***stanowcze zwycięstwo jest po stronie*** konserwatystów.

W téj chwili znany już jest w Paryżu dokładny rezultat wyborów — atoli biura telegraficzne, mające czas donosić nam, że wczorajszego wieczora znów demonstrowano przed redakcyą „Gaulois“, jeszcze do téj chwili nie doniosły, ilu właściwie posłów konserwatywnych wybrano definitywnie.

Do dzisiaj rana oznaczają prywatne i półurzędowe depesze tę cyfrę na ***175***, jednakże ostatni telegram berlińskiéj „National Ztg.“ przyznaje, że rząd umyślnie zwleka z podaniem rzeczywistéj cyfry i że liczba krzeseł zdobytych ostatecznie przez konserwatystów wynosi około ***200***.

Ogólna liczba członków francuskiéj Izby deputowanych wynosi 584; jeśli od téj cyfry odciągniemy 222 wybory ściślejsze i 145 ogłoszonych dotychczas zwycięstw republikańskich wszystkich odcieni, to na konserwatystów przypadałoby przeszło 200. Sama „Républ. fr.“ przyznaje, że w przyszłéj Izbie deputowanych konserwatyści liczyć będą przeszło $^1/_3$ ogólnéj liczby, która to liczba w razie pomyślnego rezultatu ściślejszych wyborów w dniu 18 października mogłaby się łatwo wznieść do połowy.

Kto sobie przypomni, że prawica francuskiéj Izby deputowanych liczyła w ostatnim czasie coś około 90 członków, ten przyzna, że zwycięstwo jest niezwykłe i niespodziane, zwłaszcza, że organizacya wyborcza prawicy była słaba, podczas gdy republikanie mieli w rządzie i w silnie zorganizowaném wolnomularstwie nadzwyczajną pomoc i podporę.

Różni różne podawają przyczyny tak nagłego zwrotu — nam się zdaje, że napis położony na czele tego artykułu tłómaczy nam najlepiéj powody téj zmiany.

Dość długo republika francuska w dzisiejszéj formie gnębiła sumienia katolików francuskich, dość długo ubliżano religii, Papieżowi, Biskupom, duchowieństwu, ludowi; dość długo wyłamywano zamki i bramy klasztorów, rozpędzano zakonników i zakonnice ze spokojnych ustroni klasztornych, lazaretów, szkół i szpitali, — dość długo obdzierano kościół z dochodów, Biskupów i księży ze szczupłéj pensyi, — oskarżano Biskupów przed radą stanu, odgrażano się zupełném zniesieniem budżetu wyznań.

Dość długo obarczano kraj strasznemi ciężarami, wyzyskując donośne miejsca i posady dla ulubieńców i „familii“ wysokich urzędników, dość długo puszczano się na niepewne awanturnicze wyprawy zamorskie, trwoniąc ogromne sumy i lekkomyślnie rozlewając krew synów Francyi, wreszcie zbudziło się sumienie ludu i wydało werdykt przeciw téj gospodarce oportunistów.

Trzech ministrów, pomiędzy nimi minister wyznań, p. Goblet, który jeszcze nie dawno tak nierozważne okólniki do Biskupów pisywał, przepadło z kretesem, i podało się do dymisyi; wybór reszty spoczywa na niepewnych fluktach ściślejszych wyborów. Menerzy oportunizmu albo poprzepadali, albo w boleściach niepewności wyczekiwać będą dnia 18 października.

Nawet giełda francuska, która na pierwszą wieść zaczęła obniżać walory rentowe — pod koniec zaczęła się podnosić, jakby na dobre „omen“ dla konserwatystów.

Trzy grupy monarchiczne: legitymiści, Orleaniści i Bonapartyści, połączywszy się w jednę „Unią conservatrice“ odnieśli już tém samém zjednoczeniem tak świetne zwycięstwo, jakiego nikt nie przewidywał! Zwycięstwo to jest wszelako zupełnie ugruntowane w naturze rzeczy.

Oprócz wielkich centrów, gdzie nagromadzone są niezwykłe masy proletaryatu i żywiołów socyalistycznych, gdzie wszystkie siły przewrotu spiknęły się na to, aby pracować nad zohydzeniem chrześciaństwa — lud francuski ma jeszcze wiarę i téj wiary tak rychło nie utraci. Jeżeli mimo to lud ten szedł za głosem [illegible] to jedynie dla tego, że go zręcznie zwodzono, że prowadzano w pole, łudzono wygórowanemi obietnicami — słowem, że go usidlono w zdradzieckie sieci fałszu i kłamstwa.

Ten lud widocznie przejrzał i zaczyna głosowaniem wydawać werdykt na tych, co kraj przywiedli nad brzeg przepaści.

Jakież rezultaty mogliby konserwatyści francuscy osięgnąć, gdyby pomiędzy nimi zapanowała szczera zgoda, gdyby dobro religii, dobro kraju, względy na porządek społeczny na pierwszém u nich stanęły miejscu, gdyby zapomniano o osobistych widokach, które dzielą, waśnią i rozbijają?

Bez organizacyi niemal i bez agitacyi na szeroką skalę rozwiniętéj doszli konserwatyści do bardzo poważnéj liczby posłów, zdobyli przeszło 100 nowych krzeseł i gdyby zamiast tryumfować przedwcześnie, wzięli się raźno do pracy i przygotowali dobrze wybory ściślejsze, zwycięstwo ich byłoby niechybne.

Niektóre pisma wspominają już o rozwiązaniu Izby na przypadek, gdyby konserwatyści pospołu ze skrajną lewicą mieli przewagę; nie wiemy jeszcze, jaki jest stósunek nowowybranych oportunistów do radykałów i skrajnéj lewicy, ale sądzimy, że skład nowéj Izby wywoła we Francyi nadzwyczajne zmiany, iż położenie rzeczy wymaga nadzwyczajnéj przezorności i ostrożności.

Dalsze szczegóły o wyborach podajemy pod rubryką Francyi.

Walne zebranie Kasy pogrzebowéj nauczycieli W. Ks. Poznańskiego

odbyło się wczoraj na sali Lamberta. Przewodniczący w zarządzie, p. rektor Hecht, zagaił o godzinie $9^1/_2$ zebranie, poczém zaznaczył, że w ubiegłym roku obrachunkowym (1884/85) umarło 42 członków. Jest to liczba tak wysoka, jakiéj dotychczas w wykazach śmiertelności Towarzystwo przez lat 39 nie miało, gdyż w najniekorzystniejszym roku zmarło 40 członków.

Przy sprawdzaniu plenipotencyi wykazało się, że niektórzy członkowie z prowincyi dwom członkom nadesłali pełnomocnictwa. Rzecz jasna, że te plenipotencye całkiém unieważniono.

Przy drugim punkcie porządku dziennego wstąpił na estradę p. Kociałkowski i jako członek komisyi rewizyjnéj za rok 1883/84, do któréj należą jeszcze pp. Krajewicz i Marcinkowski, odczytał sprawozdanie z czynności téjże komisyi. Referat ten bardzo obszerny trzymał na uwięzi uwagę członków, gdyż komisya wykazała przeszło 30 błędów w książkach kasowych, chociaż — jak referent zaznaczył — nie

zdołała wszystkich pozycyi skontrolować. Już dotychczas wykryte niedokładności spowodowały komisyą do stawienia wniosku o nieudzielenie pokwitowania za rok 1883/84.

Walne zebranie z zasłużoném uznaniem wyrażało się o pracy komisyi rewizyjnéj, zgodziło się na jéj wniosek, pokwitowania nie udzieliło, odłożyło tę sprawę do zebrania przyszłego i poprosiło komisyą, aby zrewidowała cały rocznik kasowy 1883/84. Ponieważ nie udzielono pokwitowania za rok 1883/84, przeto nie można téż było go udzielić za rok następny 1884/85.

Z kolei przyszedł pod obrady wniosek zarządu: „Czy wypłacić sumę zabezpieczoną (900 marek) wdowie pozostałéj po członku Karolu Ross, który sobie życie odebrał. P. Krajewicz przemówił za wypłaceniem, aby za winy ojca i męża nie karano sierót i wdowy. Jednogłośnie ten wniosek przyjęto.

Dość ożywione rozprawy wywołał punkt 4 porządku dziennego, gdzie chodziło o to, czy umorzyć składki za 27 przypadków śmierci z roku 1884/85. — Przemawiali pp. Wronkiewicz, Weymann, Pawlak, Modrzyński i Lehmann. W końcu zgodzono się na to, aby nie umorzyć tych składek, lecz ściągać je, ale wedle potrzeby. Kasa przeto zyska o tyle, że pozostali po zmarłych członkach spadkobiercy zapłacą także zaległe składki, które im Kasa odciągnie przy wypłacaniu sumy zabezpieczonéj.

Gdy przystąpiono do wyboru trzech członków zarządu w miejsce ustępujących pp. Markusa, Nowakowskiego i rektora Seydy, zabrał głos p. Modrzyński, wnosząc, aby tych ustępujących wybrano nadal przez aklamacyą. Przeciwko temu oświadczył się pan Lehmann, chcąc mieć „reinen Tisch“ i wezwał swoich stronników do głosowania na trzech Niemców. Dysponując znaczną większością głosów, między któremi było nie mało polskich z prowincyi, przeprowadzili Niemcy swoich kandydatów, pp. Markusa, dr. Moritza i i Langego, którzy otrzymali po 730 głosów, panowie zaś Nowakowski, rektor Seyda i Wróblewski uzyskali po 620 głosów.

Następnie przystąpiono do obrad nad poprawkami, które ministerstwo poczyniło w zmianach ustaw, powziętych na zeszłém walném zebraniu. Przedewszystkiém żąda minister, aby w tytule stowarzyszenia zamiast „Towarzystwo itd.“ było umieszczone: „Kasa“ pogrzebowa nauczycieli W. Księstwa Poznańskiego. Zebranie przyjęło tę zmianę, a następnie i resztę [illegible] o godzinie 2 z południa ukończono te obrady, poczém pan Hecht żegnając ustępujących z zarządu pp. Nowakowskiego i Seydę, zaznaczył, że ci panowie należeli właśnie do najsumienniejszych i najgorliwiéj Towarzystwem zajmujących się członków dyrekcyi.

Z tego zebrania wynieśli Polacy tę znaną zresztą naukę, że część Niemców, bez względu na dobro Kasy, chciała Polakom dać uczuć swoją liczebną przewagę, i pokazali ją téż, przy pomocy znacznéj liczby uzyskanych z prowincyi plenipotencyi polskich, zdobytych niejednokrotnie różnorodnemi wpływami na członków. Pokazali oni Polakom swoje bezwzględne pomijanie i lekceważenie ich mimo widocznéj opozycyi dość znacznéj liczby członków Niemców, którzy przegłosowani na przedwstępném zebraniu, zmuszeni byli poddać się nierozważnéj, niechęcią do Polaków pałającéj większości. W stowarzyszeniu jest znaczna większość Polaków, tę okoliczność uwzględnić nakazywały powody słuszności i sprawiedliwości. Ale Niemcom zachciało się „reinen Tisch“, aby (jak to członkowie zrozumieli) żadnego Polaka nie było w zarządzie. Dokazali swego, ale już na sali słusznie obawiano się, aby takie lekceważenie Polaków nie zaszkodziło Towarzystwu. Ta obawa zupełnie jest uzasadniona; Polacy bowiem odepchnięci od kierownictwa Kasy, skazani tylko na biernych członków, mających płacić składki a nie wiedzących, co się w zarządzie dzieje; Polacy na prowincyi przy werbowaniu plenipotencyi, i na zebraniu w Poznaniu argusowem okiem śledzeni, co mówią i jak występują — nie mogą mieć zaufania do takiego Towarzystwa. Młodsza generacya usuwa się téż od Towarzystwa, woląc się zabezpieczać w innych Towarzystwach. Z ostatniego zestawienia przekonujemy się, że w roku 1884/85 liczba członków tylko o jednego się wzmogła. Jest to nie miły objaw. Oby buta Niemców, okazana na wczorajszém walném zebraniu nie wpłynęła niekorzystnie na los Towarzystwa! Jeśliby jednak Towarzystwo na tém ucierpieć miało, to w tém nie będzie wina Polaków, ani tych Niemców, którzy przezornością i dobrem Towarzystwa kierować się chcieli, ale za skutki odpowiedzą ci, którzy siejąc niezgodę szczepową w Towarzystwie, stawili ją po nad dobro członków i Kasy, zamieniając Towarzystwo, jak to Niemcy wszędzie czynić zwykli, na arenę harców politycznych, których nie powinno być w instytucyi humanitarnéj, mającéj przychodzić w pomoc wdowom i sierotom.

W sprawie wydalania.

Z Aleksandrowa piszą do „Kuryera Por.“:

Zapowiedziana partya tysiąca osób z Prus przymusowo wydalonych na dzień 1 bm. dotychczas nie przybyła. Przyjazd jéj wszelako oczekiwany jest każdym z Prus przychodzącym pociągiem.

Nadeszły już partye mniejsze, te jednak natychmiast zostały zwrócone do Prus a to dla braku legitymacyi.

Od dnia 2 bm. miały kursować pomiędzy Aleksandrowem a Ciechocinkiem nadzwyczajne bezpłatne pociągi specyalnie dla tych wychodźców, wczoraj wszelako dla braku tychże pociąg taki nie wyszedł.

Z inicyatywy prezesa rady powiatowéj, p. Edmunda Lityńskiego, zawiązał się dnia 1 października na powiat podhajecki, komitet ku wspieraniu i niesieniu pomocy wygnańcom polskim z Prus. [illegible] prezesa rady powiatowéj podhajeckiéj p. Edmunda Lityńskiego, wiceprezesa p. Kaźmirza Zaremby, ks. infułata i pronotaryusza Stolicy świętéj Jakóba Kerschki, członka wydziału powiatowego p. Michała Borowskiego, c. kr. notaryusza i członka wydziału powiatowego, i pana Andrzeja Mikulego, dzierżawcy dóbr i członka wydziału powiatowego.

Dla powiatu kołomyjskiego i okolicy zawiązał się 24 września b. r. komitet pomocy dla wygnańców z Prus, oraz komitet ściślejszy, w którego skład wchodzą: pp. Franciszek Jasiński jako przewodniczący, Jakób Asłan jako zastępca przewodniczącego, Sygurd Wiśniowski i dr. Władysław Piaskiewicz jako sekretarze, tudzież panowie: Jakób Brettler, dr. Mikołaj Fedorowicz, Zygmunt Piwko, dr. Maksymilian Rosner i Konstanty Siwicki.

Pewien bardzo zacny obywatel, którego nazwiska dla tego nie wymienią czerniowiecka „Gazeta Polska,“ gdyż nie wie, czyby mu to miłém było — pisze do niéj, że wszystkim dotychczas w jego służbie pozostającym obcokrajowcom powypowiadał miejsca i pragnie je poobsadzać wygnańcami polskimi z Prus. Potrzebuje zatem bezzwłocznie 1 ogrodnika kawalera, obeznanego z pszczelnictwem, 4 parobków kawalerów do gospodarki, 1 furmana kawalera, 2 ludzi energicznych na pobereżników z familiami, by jednakże umieli choć cokolwiek czytać, 2 dziewki, jedną do krów, drugą do kuchni, 1 kucharkę do gotowania obiadów gospodarskich i jednego chłopca młynarskiego, któryby umiał prosty kamień nakuć i zregulować.

Festyn na rzecz wygnańców odbył się w niedzielę w ogrodzie strzeleckim w Krakowie. Na zabawę tę tak znaczna przybyła liczba uczestników, że swobodne krążenie po główniejszych alejach zostało chwilami utrudnione. Tysiące chińskich różnobarwnych lampionów okalało obszerny staw ogrodowy, rzucając na przejrzystą jego szybę tęczowe odbicie świateł. Na brzegu wznosił się kiosk jaśniejący brylantowém oświetleniem. Festyn rozpoczęło puszczanie balonu, poczém zabrzmiały pięknie wykonane pieśni śpiewaków opływających staw w gondoli przyozdobionéj narodowemi flagami. Z kolei ukazał się na scenie obok kiosku obraz z żywych osób, przedstawiający przysięgę Kościuszki, któremu towarzyszył połonez Kościuszki, odegrany przez orkiestrę wojskową. W intermezzach puszczał znakomity pyrotechnik krakowski p. Mądrzykowski race spadające w różnych kształtach kolorowemi gwiazdami, oraz śliczne ognie sztuczne na wodzie, które liczne wywoływały oklaski. W końcu kiosk i brzegi stawu oświetlone były ogniem bengalskim. Sprzedażą kwiatów zajęły się pp. Ajdukiewiczowa i Gadomska. Dochód brutto z zabawy wynosi 1022 złr. 30 c.; wydatki jednak urządzenia zabawy były znaczne.

Zapytują nas, czy rozkaz, wydalający z granic królestwa pruskiego poddanych krajów sąsiednich, tyczy się także obłąkanych, pozostających w domach zdrowia naszéj prowincyi, i czy od nich także komisarz obwodowy żądać będzie podpisu na akcie wydalania?

Taki przypadek jeszcze zapewne nie zaszedł, i nie wiemy rzeczywiście, czy władze i pod tym względem surowo postępować będą.

ZIEMIE POLSKIE.

* Wilno. Kadencya wileńskiego sądu okręgowego od 20 do 27 b. m. będzie miała do załatwienia, jak podaje „Lit. Eparch. Wied.“ 31 spraw, w ich liczbie 13 spraw o prowadzenie szkół tajemnych polskich i w ogóle niedozwolonych.

Fakt ten, powiada rzeczona gazeta, świadczy, że pragnienie oświaty jest wielkie, ale obecne środki zadośćuczynienia tego pragnienia są szczupłe, albowiem wiele jest miejscowości, gdzie szkół mało; następnie, fakt ten szczególnie dowodzi, że propaganda polska nie zasypia, że walczy z kierunkiem rosyjskim i pragnie nadać krajowi tujszemu, od wieków rosyjskiemu (? ?) polskie oblicze.

Gazeta powstaje przeciwko traktowaniu tych faktów, jako niewinnych zabawek dziecinnych i domaga się surowéj kary.

NIEMCY.

* Berlin, 6 października. Obcy ambasadorowie, uwierzytelnieni w Berlinie, już się prawie wszyscy zjechali. Ambasador włoski, hr. de Launay, który na rozkaz swego rządu skrócił swój urlop, uda się niezadługo do księcia Bismarcka, bawiącego obecnie w Friedrichsruhe. W kołach dyplomatycznych berlińskich widać obecnie wielki ruch i krzątaninę. Poseł japoński Aoki odwołany został, aby zająć wysoką posadę w ministerstwie spraw zewnętrznych i otrzymał od cesarza order orła czerwonego I klasy z dębowém liściem i emaliowaną wstęgą orderu koronnego. Następcą jego będzie wicehrabia Sinagara, który w latach 1871—74 był sekretarzem legacyi.

— Według rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 7 czerwca 1881 potrzebną jest przy każdém przerwaniu więzienia w domu karnym zgodna uchwała ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. W porozumieniu z ministrem sprawiedliwości nakazał obecnie minister spraw wewnętrznych, ażeby co do przerw w odsiadywaniu domu karnego stanowiły obecnie odnośne rejencye, resp. prezes rejencyi i nadprokurator.

— Nowo nominowany Arcybiskup koloński, ks. dr. Krementz, oświadczył jednemu ze znajomych na prośbę do siebie podaną, że w jego sprawie nic uczynić nie może, póki nie przeniesie się do Kolonii; ale termin téj translokacyi jest nader niepewnym.

— Boshart, redaktor dziennika „Neust. Nachr.“ w Monachium został dnia 3 października na mocy § 69 ustępu 2 ordynacyi karnéj w biórze sędziego uwięziony i odstawiony do więzienia, ponieważ się wzbraniał wymienić autora artykułu, w którym jest mowa o rządowéj instytucyi zabezpieczenia od gradobicia.

— Sejm brunświcki zbierze się około 19 lub 20 bm. i zajmie się jedynie (jak pisze „Magd. Ztg.“) sprawą wyboru rejenta. Co do osoby, któréj ma być powierzone to dostojeństwo, obiegają tylko same domysły i kombinacye. Zdaje się, że rada rejencyjna już się ostatecznie zgodziła na kandydata i że ta zgoda nastąpiła w połowie zeszłego tygodnia; ale rzecz trzymają w jak najgłębszéj tajemnicy. Dyskusyi o téj materyi w zgromadzeniach publicznych zaniechano w skutek życzeń wypowiedzianych w wyższych sferach.

— Z pola statystyki urodzin. Bióro statystyczne podaje następujące data dotyczące małżeństw i wzrostu ludności w skutek urodzin w obrębie państwa pruskiego. Ilość przyszłych na świat dzieci wynosiła w roku zeszłym 1,093,073 (w r. 1883 było ich 1,070,538; w 1882 r. 1,078,595, w r. 1881 zaś 1,054,638). Wzrost więc wynosi w porównaniu z rokiem poprzednim 23,435 czyli 2,15 prtc.; mimo to wysokość cyfr urodzin z r. 1876 i 1879 nie została osiągniętą mimo pomnożenia ludności. Pomiędzy nowonarodzonymi było chłopców 564,090 (2,32 prct. więcéj, aniżeli 1883) i 529,883 dziewcząt (2,05 prct. więcéj). Na 1,050,856 żywo narodzonych dzieci przypadło 43,123 takich, które nieżywe na świat przyszły; na 1000 przeto żywo urodzonych przypadło 39,4 (1883 r. 39,3) procent nieżywych. Co do wyznania należało 596,719 dzieci do wyznania ewangielickiego, 338,874 do katolickiego, 9946 do żydowskiego; 54,776 pochodziło z małżeństw mięszanych katolicko-ewangielickich, 439 z żydowsko-chrześciańskich. Między nowonarodzonymi było 13,712 bliźniąt, 146 trójniąt i 5 czwórniąt. Pomiędzy pojedyńczo nowonarodzonymi nie było ani 4 prct., pomiędzy bliźniętami 7 prct., pomiędzy trójniętami 13,5 prct., pomiędzy czwórniętami 20 prct. nieżywych; ztąd widać, że siła żywotna dzieci przychodzących na świat w większéj liczbie, jest słabszą. Liczba zawartych małżeństw w r. 1884 znacznie się zwiększyła; wynosiła ona 235,939 stadeł (220,738 w r. 1883; 217,239 w r. 1882, 209,586 w r. 1881); ale mimo to niedorównywa liczbie małżeństw w latach 1872—75. Między zawierającymi małżeństwo liczono 28,590 wdowców, 17,948 wdów, 1383 rozwiedzonych mężczyzn, 1555 rozwódek.

— Frakcya demokratów socyalnych zajmie się zaraz po zwołaniu parlamentu swym projektem ochrony robotników, aby go z modyfikacyami lub bez nich natychmiast przedłożyć parlamentowi po jego ukonstytuowaniu. Na pierwszych posiedzeniach frakcyi mają być roztrząsane wszystkie kwestye zostające w związku z parlamentarnemi czynnościami frakcyi socyalno-demokratycznéj, stanowisko i stósunek frakcyi do parlamentaryzmu ma zostać ściśle oznaczony jako téż stałe normy ustanowione zostaną ze względu na zachowanie się stronnictwa w rozprawach parlamentarnych.

— Narodowcy nie posiadają się w gniewie, odkąd widzą, że konserwatyści chcą w Hanowerze wydrzeć im mandaty. Konserwatyści zaklinają się, że nie myślą wcale o sprzyjaniu „Welfom“; ale zagrożeni w swych siedzibach narodowcy tém głośniéj wołają o pomoc rządową. Agitacya wyborcza konserwatystów w Hanowerze uchodzi w oczach narodowców wprost jako zamach na ks. Bismarcka. Czy kanclerz pospieszy zagrożonym z pomocą i wyda hasło „obierajcie tego a tego“, o tém mocno wątpić należy.

— Konserwatyści berlińscy zabawnéj trzymają się taktyki w agitacyi wyborczéj i strasznie się kompromitują, przemawiając za ograniczeniem wolności zawierania małżeństw. Mędrcem polecającym ten reakcyjny, przez moralność potępiony nakaz, jest dr. Kropatschek, redaktor „Gazety Krzyżowéj“. Powodów tego ograniczenia zaczerpnął z dziedziny socyalnéj. Chce on niby zapobiedz biedzie i nędzy, powstającéj z lekkomyślnego zawierania małżeństwa i ulżyć gminom ciężarów. Jest rzeczą wiadomą, że dawniéj i w Bawaryi stawino podobny wniosek. Dr. Kropatschek pragnie, aby reforma żądała „dojrzałego wieku do zawierania małżeństw i dowodu dostatecznego utrzymania rodziny.“ Propozycya to całkiem chybiona, a centrum do niéj ręki nie przyłoży. Prawda, że przedwczesne małżeństwa bez utrzymania i zapewnionego sposobu do życia nie wiele warte; ale tu chodzi o złe moralne, a rząd nie może tu występować z zakazem. Kościół, dobroczynne stowarzyszenia powinny pouczać i przestrzegać przed zbyt rychłém zawieraniem związków małżeńskich. Zakaz rządowy wyradza złe o wiele większe, a statystyka wykazuje, że ograniczenia takowe pociągały za sobą niezmierny przyrost dzieci nieprawego łoża.

— Parlament zjedzie się podobno w końcu trzeciego tygodnia listopada. Rada związkowa już się zajmuje projektami, jakie mu przedłożone zostaną. Projekt kanału, łączącego morze Północne z Bałtykiem, jest już podobno wygotowanym i czeka na uchwałę plenum. Na wojsko, marynarkę i urząd spraw zewnętrznych zażąda rząd kwot znacznie większych.

FRANCYA.

Rezultat wyborów.

* Paryż, 7 października. Wczoraj wieczorem powtórzyły się znowu przed redakcyą dziennika „Gaulois“ hałaśliwe demonstracye; śpiewano marsyliankę, wołano: „Niech żyje rzeczpospolita! precz

---

Ze sfer muzycznych.

Serya I.

Nr. 1.

Otwarcie sezonu koncertowego. — P. Leon Szulc i P. Theile. — Dzień 17 października i obraz Barriasa. — Mierzwiński.

Sezon koncertowy w tym roku niezwykle rychło się rozpoczął, bo już przy końcu września; ale za to nie obiecuje być tak obfitym w muzyczne produkcye, jak zeszłoroczny. Jeśli nas domysły nie mylą, spółka tercetowa się rozchwiała, a przynajmniéj nie pozostanie w dotychczasowym składzie; p. Nikodem Biernacki bowiem, którego staraniem wieczorki owe przyszły do skutku, otrzymał rozkaz opuszczenia Poznania,*) a p. Leon Szulc, także nasz rodak i współziemianin, lada dzień nas opuszcza, aby w Berlinie uzupełnić studya teoretyczne w muzyce i dójść w ulubionym instrumencie do jak najwyższego szczebla wirtuoztwa. Mocnoby nas to bolało, gdyby się domysły nasze sprawdzić miały; gdyż wieczorki te były dla lubowników i znawców muzycznych prawdziwą biesiadą, a w produkcyach panów spółkowych widać było rzeczywisty postęp i dążenie do jak największéj doskonałości w ansamblu.

Dnia 28 września dał p. Leon Szulc w sali Lamberta koncert pożegnalny. Nie możemy się tu wstrzymać od uwagi, którą uczyniliśmy już w roku zeszłym. Koncert miał się rozpocząć o godzinie 8, ale rozpoczęcie przewlekło się, jak to zazwyczaj bywa, do 8¼. Repertuar był bogaty; zawierał bowiem 14 krótszych i dłuższych kawałków, do których dodano dwa nadprogramowe, co czyni razem 16. Nie dziw więc, że koniec przypadł na 10½. — Czyż nie byłoby podobna tego uniknąć, wyznaczając początek na godz. 7 lub 7½ i rozpoczynając punktualnie, bez oglądania się na spóźniających się maroderów? Rozpoczynanie z uderzeniem oznaczonéj godziny odzwyczaiłoby tych, którzy przywykli się opóźniać, od nagannego nałogu; a ci, którzy przybywają wczas, nie byliby wystawieni na nudy wyczekiwania i nieprzyjemność wołania na stróża przy powrocie do domu.

Koncert p. Szulca przyniósł nam dwie kompozycye, któreśmy mieli w świeżéj pamięci jeszcze z przeszłego sezou: uwerturę Beethovena do Egmonta i koncert G-mol Mendelsohna. Nie możemy tego pochwalić, jeżeli słuszną jest uwaga, że urządzającym baczyć należy na urozmaicenie programu. — P. Szulc jest dzieckiem Poznania i rychło okazywać począł niezwykły pociąg do muzyki. Oddany do akademii muzycznéj w Berlinie, składał od czasu do czasu dowody swych postępów i niestrudzonéj pilności. Nareszcie osiadł między nami, nie pomijając żadnéj sposobności uczestniczenia w egzekucyach muzycznych, już to jako solista, już jako członek orkiestry. P. Szulc polubił swój instrument duszą i sercem i przywiązał się do niego całą namiętnością artysty; a ponieważ pilność jego jest nieznużoną i niczém się nie zraża, łatwy jest prognostyk, że młody artysta może pójść wysoko, i to bardzo wysoko. Wyznajemy, że po raz pierwszy poznaliśmy pana S. jako wirtuoza, do czego jego udział w wieczorkach tercetowych mało nam nastręczył sposobności. W kawałku „Przy wodotrysku“ Dawidowa, w koncercie Lindnera (gdzie nas jednak raziły zbyt długie i przeciągłe „tutti“), w „Kołowrotku“ Poppera widzieliśmy, do jak wysokiego stopnia biegłości doprowadziły młodego artystę nieprzerwane ćwiczenia i ciągła wprawa. Stakkata, oktawy, najtrudniejsze pasaże, podwójne tony (Doppelgriffe), wszystko to wychodzi z pod jego smyczka nawet w najwyższéj aplikaturze w nieskażonéj czystości. Kantilena jego jest szeroką i natchnioną prawdziwém uczuciem.

Jedenbyśmy tylko koncertantowi uczynili zarzut. Już w zeszłym roku wspomnieliśmy o tém, że ton jego nie jest dość silnym i jędrnym. Dla tego téż głos jego basetli nie tylko nie wybija się na wierzch w towarzyszeniu orkiestry, ale nawet w kompozycyach tercetowych (jak to już w zeszłym roku zauważyliśmy) niknie i ginie w nawale innych tonów. Mogłoby to być winą instrumentu; ale może téż i zależeć od słabego pociągu smyczka. Młody artysta, daleki od wszelkiéj zarozumiałości, niezawodnie uwzględni naszą ze serca pochodzącą radę i wskazówkę; bo koncertant sam nie może tego tak dobrze ocenić, jak siedzący z dala od orkiestry słuchacze, którzy daremnie słuch wytężają, aby złowić uchem tony basetlowe. Melodye polskie Szarwenki powszechnie się podobały; mazurek Poppera nie jest mazurkiem z melodyi, lecz jedynie z rytmu i taktu, i zdaniem naszém z repertuaru koncertowego wykreślić go należało. — Żegnamy więc p. debiutanta serdecznem życzeniem, aby do nas wrócił jako pierwszorzędny wiolonczelista i tuszymy sobie, że niezawodnie nim będzie, gdyż posiada wszystkie do tego potrzebne warunki, t. j. talent, poczucie artyzmu, niestrudzoną pilność i wytrwałość, a co najważniejsza, skromność, polegającą na przekonaniu o prawdzie znanego przysłowia: „Życie jest krótkiém, sztuka długą.“

Przechodzimy do pani Theile. Tu nam wyznać należy, że pochwały, któreśmy téj pani w zeszłym roku oddali, były raczéj zbyt słabe, aniżeli przesadzone. Pani Theile już od lat kilkunastu zasila swemi produkcyami tutejsze koncerta. Głos jéj miły, dzwięczny i słodkobrzmiący nadał jéj już od dawna w publiczności przydomek „słowika poznańskiego.“ W zeszłym roku wydało nam się, iż do tych zalet przybyła nowa, t. j. siła a nawet potęga głosu, i nie omyliliśmy się wcale. Nigdyśmy się jednak tego w niéj znaleść nie spodziewali, czegośmy w poniedziałek byli świadkami. Pani Theile jest pierwszorzędną artystką i mogłaby być ozdobą każdéj stolicy. Nieskażona czystość intonacyi, wiosenna świeżość, powiedzielibyśmy nawet dziewiczość głosu, wzorowa wokalizacya, doskonałość cieniowania w krescendach i dekrescendach, przejęcie się na wskroś duchem odśpiewanych kompozycyi stawia ją w rzędzie skończonych artystek. Umie téż ocenić wszystkie te niepospolite zalety miejscowa publiczność i wita ją przy każdym występie i odejściu hucznemi oklaskami. Prosimy porównać p. Theile ze słynną Amalią Joachim, która nas przed rokiem częstowała resztkami gasnącego głosu i rozstrzygnąć, która z dwóch śpiewaczek stoi wyżéj. W tym koncercie podziwialiśmy w znakomitéj śpiewaczce nieznaną nam dotychczas stronę, t. j. niepospolitą brawurę. Takiego trelu, takiéj biegłości w ruladach, takiéj perełkowatości w koloraturach dość dawno nie słyszeliśmy. Scena i arya Agaty z „Wolnego strzelca“ Webera, wprawiła publiczność w nieopisany zachwyt. Odśpiewanie trzech piosnek z Szuberta „Müllerin-Lieder“, „Wiosny“ Beckera, „Leśnego ptaszka“ Lachnera wywołało tak głośne i huczne brawa, że koncertantka mimowolnie się zdecydowała na dodanie piosnki Dessauera „Ouvrez,“ aby wysoko bijące fale entuzyazmu zakląć i zażegnać.

W końcu dodajemy, że do „leśnego ptaszka“ towarzyszył p. Theile pan Szulc na bassetli, a w ostatnich trzech kawałkach, to jest melodyach polskich Szarwenki, kołowrotku i mazurze Poppera akompaniowała koncertantowi umiejętnie i dyskretnie młoda panienka, podobno siostra koncertanta. Całością koncertu dyrygował dyrektor, p. Engel, którego zastąpił w koncercie Mendelsohna przy pulpicie dyrektorskim p. kapelmistrz Fischer. — Pan Engel odegrał koncert Mendelssohna dość wprawnie, chociażbyśmy powiedzieli, że biegłość jego nie dorównywa technicznym i rytmicznym trudnościom sztuki. Orkiestrę tworzyły zlane w jednę całość kapele konsystujących w Poznaniu 46 i 99 pułków piechoty. Publiczność zgromadziła się dość licznie; na oko zebrało się może około 300 do 350 osób.

Na dzień 17 października przypada trzydziesta szósta rocznica śmierci Chopina (umarł r. 1849). Wielbiciele tego mistrza nigdy nie zapomną o 1 lutego i 17 października, krańcowych dniach jego żywota. Od kilku tygodni wystawiono w Warszawie obraz francu-

*) Wyczytujemy w „Czasie,“ że w téj chwili bawi w Krakowie.

z „Gauloisem“! — nie przyszło jednakże do większych zaburzeń i policya rozpędziła demonstrantów. (Redakcya „Gauloisa“ wywiesiła była nazwiska 175 wybranych konserwatystów.)

— 6 października, wieczorem. Dotychczas znany jest rezultat wyborów 89 departamentów. Wybrano 174 konserwatystów i 135 republikanów — potrzeba 220; brak wiadomości z depart. Sekwany. W Paryżu w 473 sekcyach, w których głosowało 229,000 wyb., otrzymali Locroy i Flocquet po 148, de la Forge 123, Brisson 116, Barodet i Alain Targé po 112, Maret, Revillon, Lacroix i Clémenceau 110—100, Dreyfuss i Bert po 86, Rochefort 73, Pichon i Michelin 65, Calla, Hervé i Cassagnac po 53, Ranc i Spuller 54 tysięcy głosów.

— Prezydent Grévy przybędzie tu dziś (wtorek) wieczorem.

— W Paryżu odbywały sie wybory w 649 obwodach wyborczych; początek naznaczony był na godzinę 8. W niektórych obwodach napły wyborców był wielki od samego początku, w innych musiano o 9 a nawet i o 10 szukać jeszcze ludzi, którzyby chcieli objąć urząd przewodniczących. W 7 obwodzie musiano poprosić 4 braci szkólnych z zakonu Marystów, a w Belleville, w najczerwieńszém okręgu Paryża, prezydował ksiądz śpitalny.

Każdy wyborca musiał się formalnie przebijać przez szeregi agitatorów rozdających karteczki. Około słupów i miejsc, na których poprzylepiane były listy kandydatów i dezwy, toczyła się formalna bójka. Udział w Paryżu był wielki; gdzieniegdzie głosowało 4/5 wyborców.

— Nowa Izba ma się zebrać w połowie listopada celem przedsięwzięcia rugów wyborczych.

— Z obecnego gabinetu ubiegało się o mandaty 7 ministrów i 4 sekretarzy stanu. Tylko minister poczt Sarrien i dwóch podsekretarzy stanu zostało wybranych; minister handlu i minister rólnictwa, oraz dwóch sekretarzy stanu — przepadło od razu w pierwszém głosowaniu. Juliusz Ferry i Waldek-Rousseau (dawniejsi ministrowie) zostali wybrani. Wilson, zięć Grevego, wybrany; Ribot przywódzca lewego centrum, przepadł.

— Konserwatyści zwyciężyli przeważnie w departamentach północnych i zachodnich, gdzie republikanie mają mniéj widoków i gdzie zazwyczaj były tylko dwie listy: jedna konserwatywna, druga połączonych republikanów. W tych przypadkach, gdzie tutaj przyjdzie do ściślejszego wyboru, zwycięstwo katolików nie jest niemożebne; w departamentach wschodnich i południowych zwyciężą pewnie przy wyborach ściślejszych republikanin.

WŁOCHY.

* Nadzwyczajny jubileusz, jak donosi Kardynał Wikary, J. Emin. ks. Parocchi, postanowił Ojciec św. ogłosić światu katolickiemu, Zamiar ten wypowiedział Leon XIII z okazyi uroczystego święta Różańca św.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 7 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pensyonowanemu woźnemu sądowemu Miedtkemu w Poznaniu, powszechną oznakę honorową.

* **Biedna „Posener Ztg.!“** — strwożyła się nie tylko postulatem walnego wieca w Monasterze, na którym katolicy w rezolucyach oświadczyli, że żądają przywrócenia klasztorów i wolności nauki — ile raczéj oświadczeniem „Neue Westf. Volks-Ztg.“ i „Reichsbote“ — które to pisma napisały, że się powrotu Jezuitów nie lękają! „Reichsbote“ nawet napisał, że liberalizm, który Jezuitów wypędził, jest sprawcą, że w miejsce jednego prawdziwego a wypędzonego — powstało przynajmniéj 10 zamaskowanych Jezuitów.

„Posener Ztg.“ strwożyła się na samę możliwość powrotu Jezuitów — i w 30 wierszach „dowiodła,“ że zakony pod względem ekonomicznym i moralnym, jako téż pod względem oświaty — były, są i będą ruiną świata!

Dowody: 1) Dość przejść się po ulicach Poznania, aby się przekonać, że klasztorów było za wiele. Wprawdzie koszar dzisiaj jest więcéj — ale czyby się P. Z. nie zgodziła na to, żeby przynajmniéj te zakony wróciły, które wypędzono od r. 1872 począwszy?

2) W Belgii zakony tak się mnożą, iż co 25 człowiek to mnich albo zakonnica. — To jest fałsz, bo dopiero na 250 Belgów przypada jeden zakonnik lub zakonnica, — ale jeśli „Pos. Ztg.“ ubolewa nad Belgią, niech przemawia za powrotem zakonników i zakonnic wypędzonych z Prus, a przebywających w Belgii, to liczba zakonników w Belgii zaraz się zmniejszy.

Zakonnicy belgijscy i zakonnice tamtejsze pracują, uczą dzieci, pielęgnują chorych, opiekują się starcami — ale całe gromady żołnierzy, których w Niemczech przypada przynajmniéj jeden na 100 mieszkańców — ci po prostu nic nie robią, albo przynajmniéj nic pożytecznego.

3) Gdziekolwiek są klasztory — tam są i zupy klasztorne, a to ludność demoralizuje! A więc magistrat poznański, który wydaje rocznie przeszło 150,000 m. dla ubogich, demoralizuje ludność! Brawo!

4) Moralność samych zakonów jest nieszczególna, bo niektóre z nich nawet piwo warzą!!

Z tych powodów „Posn. Ztg.“ oświadcza się przeciw odwołaniu zakonów do Prus.

Winszujemy, ale nie zazdrościmy siły argumentacyi, obfitości dowodów, zaufania do siebie i wysokiemu wyobrażeniu o wykształceniu swych czytelników!

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 164,15 marek. Zebrane na imieninach u ks. W. w Antoninie 24,50 marek. N. N. z pod Gniezna 3 marki. — Razem 191,65 marek.

* **Dla wygnańców polskich** złożono w Banku włościańskim: Składka z Janówca (druga rata): Adamowicz, W. Uznański, Kat. Tylman, Krzyżanowski i K. Wankowski po 50 fen., H. Sobkiewicz, M. Wojciński, Dylewicz, Tabatowski po 1 marce, W. Szuralski, M. Przybylski, J. Frydel, Suszczyński, A. Rolle i W. Schütz po 25 fen., Woźniak i R. Jeszke po 20 fen., Ulatowska 10 fen., razem 8,50 marek, ks. dyrektor Spers 20 marek.

Razem z poprzedniemi złożono 15,769 m. 99 fen.

* **Na pomnik dla ś. p. ks. Kociałkowskiego.** Z przeniesienia 115 marek. Ksiądz Motylewski 10 marek. — Razem 125 marek.

* **Teatr polski.** Jutro dramat Ohneta „Właściciel kuźnic“.

W sobotę po raz pierwszy komedya K. Zaleskiego „Friebe“.

* **Skarbczyk poezyi polskiéj,** wydany w roku 1881 przez Józefa Chociszewskiego, został w tutejszych księgarniach dnia 3 b. m. zabrany przez policyą; wydawcy grozi proces. Podobno władza dopatrzeć się miała przestępstwa w psalmach Krasińskiego. Przypominamy, że tak zbiorowe wydanie dzieł Z. Krasińskiego, jak jego psalmy w szczególności, nie były nigdy przez rząd pruski ścigane. Pierwszy raz zatém pisma Krasińskiego czeka rozprawa sądowa.

* **Slub.** W kościele św. Małgorzaty pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy panem Stanisławem Magnuszewiczem, nauczycielem z Pakosławia, a panną Maryą Simon z Poznania. Aktu kościelnego dopełnił kuzyn pana młodego, ks. proboszcz Echaust ze Skrzebowy.

* **Zmiana właściciela.** Kamienicę narożną, położoną w Rynku i przy ulicy Franciszkańskiéj, sprzedała pani Frankiewiczowa II voto Degórska, kupcowi Lewin ze Zbąszynia za 117,000 marek.

* **Koléj konna** przewiozła w czasie od 1 lipca 1884 aż do 30 czerwca 1885 ogółem 905,106 osób, (z liczby téj 103,287 abonentów a 844,357 nieabonentów), i to 103,287 w lipcu, 98,458 w czerwcu, 97,094 w sierpniu; 51,951 w lutym, 54,367 w listopadzie, 54,963 w styczniu, 63,369 w grudniu. Dochód z przewozu osób wynosił ogółem 100,600,90 marek i to 11,708 m. w lipcu, 10,995,10 m. w sierpniu, 10,834,60 m. w czerwcu, 5,719,40 m. w lutym.

* **Jarocin,** 6 października. Chcąc uczcić pamięć wielce koło dobra parafii zasłużonego swego proboszcza, ś. p. ks. prałata Rzeźniewskiego, sprawili parafianie tutejsi ze składek dobrowolnych tablicę pamiątkową z czarnego marmuru i ze złoconym napisem:

S. p. Księdzu
Augustynowi Rzeźniewskiemu
proboszczowi jarocińskiemu
ur. 28. 8. 1836 w Gułtowach
um. 20. 6. 1883 w Krakowie
wdzięczni parafianie
tę tablicę wystawili
przekazując pamięć zmarłego
potomkom w spuściznie.

Od udziału w datku na ten cel wyłączyło się tylko dwóch parafian.

* **Wybory.** Niemcy w okręgu wyborczym inowrocławsko-szubińskim postawili kandydaturę obu dotychczasowych posłów: Tiedemanna z Bydgoszczy (wolno-kons.) i Seera z Nieszczewic (narodow-liber.) W okręgu krobskowschowskim są niemieckimi kandydatami Müller z Górzna (niem.-kons.), Kennemann z Klenki (wolno-kons.), i Kohlisch (wolnomyślny).

* **Szamotuły.** Powiat szamotulski podzielony został z powodu nadchodzących wyborów do sejmu pruskiego na 46 okręgów wyborczych, które wybrać mają 194 walmanów. Niemcy chcą ponownie głosować na poprzednich posłów t. j. dyrektora sądu ziemiańskiego Jenscha z Ostrowa (wolno konserwatystę) i landrata powiatu międzychodzkiego Kalkreutha (konserwatystę).

* **Bydgoszcz.** Aresztowano tu w poniedziałek dwóch podrzędnych urzędników pocztowych, podejrzanych o sprzeniewierzenie w urzędzie. Otwierali oni przez dłuższy czas paczki i skradali z nich rozmaite przedmioty. U jednego z aresztowanych znaleziono złote pincenez, które wyjął z jakiejś przesyłki pocztowéj. Nadto fałszowali oni przekazy pocztowe i przy ostatniéj takiéj manipulacyi przytrzymano ich.

* **Z nad Wrześnicy.** (Jubileusz). Piękną uroczystość obchodziła w dniu 28 września parafia kaczanowska, w dekanacie miłosławskim. Przed 25 laty przybył w dniu tym z Chodzieża do Kaczanowa ks. dziekan S. Stankowski. Parafianie, serdecznie do swego Pasterza przywiązani, postanowili rocznicę tę uczcić uroczyście. Pod wieczór tegoż dnia p. Zagrodzki, przewodniczący w dozorze kościelnym, na czele grona włościan przybył na plebanią, która iście piastowską jeszcze przypomina strzechę, i tutaj, składając dary przez parafian w upominku sprawione, za 25 letnią około ich dusz zbawienia pracę, czułemi dziękował słowy.

Była to chwila uroczysta. Niejedno serdeczne westchnienie wydobyło się z piersi, niejedna łza popłynęła z oczu przytomnych, patrząc na ten hołd, oddawany przez lud polski pracy i rzetelnéj zasłudze zacnego kapłana. Dowodzi to, jak lud nasz jest religijnym, jak umie pokochać swych Pasterzy, którzy mu z całém poświęceniem na drodze zbawienia przewodniczą. — Kilka godzin z tym poczciwym ludem na plebanii spędzonych, nigdy nie wyjdzie nam z pamięci. — Z całego w ogóle zachowania się parafian, z ich i ich pasterza rozczulenia i radości nabyliśmy przekonania, że ks. St. okazując się zawsze jako czuły dla dziatwy ojciec, utrwalił sobie w ich dobrych sercach pamięć niezmyśloną na długie lata. Szczęśliwy kapłan, mający opiekę nad takim ludem, błogo i ludowi z takim kapłanem.

* **Jubileusz księdza proboszcza Englera,** Przy sposobności odpustu św. Franciszka Serafickiego odprawił ks. Engler, proboszcz w Bronikowie, jubileusz swego 25-letniego kapłaństwa. Nie wielki to wiek 25 lat pracy we winnicy Pańskiéj, ale w dzisiejszych czasach walki kulturnéj objawia się w podobnych przypadkach owoc pracy w parafii i w sąsiedztwie.

Ksiądz Engler z uciechą mógł patrzeć na rezultat swéj działalności. Parafianie z wdzięcznością żywy wzięli udział w téj radosnéj chwili swego pasterza, a choć ubodzy, złożyli się jednak na sprawienie upominku, który acz mały, wymownie przecież świadczy o dobrych ich chęciach. I współbracia dekanalni i pozadekanalni dość licznie się zebrali, aby złożyć mu swa życzenia najszczersze i przynieśli mu w darze krzyż srebrny. Przed sumą bardzo licznie zebrał się lud przed probostwem w szyku procesyonalnym, a w obec zgromadzonego duchowieństwa przemówił ks. dziekan jędrnie i stósownie do jubilata, wskazując na błogosławieństwo boże, jakie spoczywa na pracach jego w parafii, w domu i na polu. Wysławiając cichą a sumienną pracę jego w obec ludu, choć różnego co do narodowości, umiłowanego jednak przez niego dla tego, iż widzi w nim cząstkę dziedzictwa Chrystusowego, pokazał, że miłość parafian i zaufanie, którzy poznali się na swym dobrym pasterzu i kochają go jako rzeczywistego ojca swego. Po tém przemówieniu wprowadzono Jubilata do wspaniale przybranéj świątyni. Tutaj udowodnił ksiądz Engler, ile to może gorliwość kapłańska, połączona z rozumem pasterza dobrego. Przed rokiem kościół wewnątrz pięknie przyozdobiony został, otrzymał nową wspaniałą posadzkę, ołtarze odnowione, zabłysły czystością i porządkiem, i wszystko to się stało małym kosztem parafian, gdyż Jubilat swą troskliwością potrafił się postarać o potrzebne fundusze, aby oszczędzić biednych parafian a przyozdobić wspaniale dom Zbawiciela naszego.

W czasie sumy, odprawionéj przez Jubilata, przemówił wymownie ksiądz Czechowski, proboszcz z Gryżyny, tłómacząc ludowi ważność i potęgę godności kapłańskiéj i złożył publicznie życzenia Jubilatowi, aby tę godność kapłańską w długie lata jeszcze piastował na dobro powierzonych sobie owieczek. Po sumie odprowadzono Jubilata na probostwo, księża zaś pracowali w konfesyonale, gdyż wielki natłok penitentów się pokazał. Ile to pobożnych modłów wzniosło się w tych dniach do nieba, aby podziękować Bogu za dobrodziejstwa w ciągu 25 lat Jubilatowi okazywane, a prosić o nowe na długie, długie jeszcze lata!

W czasie obiadu szanowny Jubilat wzniósł toast na cześć Ojca św. i J. E. Kardynała Ledóchowskiego.

Na cześć Jubilata podniósł toast ksiądz Poszwiński i wielce ucieszył go, przeczytawszy głośno list od Jego Eminencyi, winszujący mu téj radosnéj rocznicy i życzący hojnego błogosławieństwa bożego tutaj i we wieczności.

Jakżeż miło święcić podobną uroczystość w parafii, gdzie kapłan stał się prawdziwym ojcem swych owieczek i umiał sobie pozyskać ich serca i zaufanie!

Jakiż będzie jubileusz tych — którzy odłączywszy się od Kościoła św. i swego Arcypasterza, kamieniem obrazy są dla wiernych?

Zaiste, że nie tak.

* **Stowarzyszenie ceglarzy.** Do zarządu ogólnego stowarzyszenia ceglarzy w Niemczech należy z W. Księstwa Poznańskiego pan A. Herzfeld z Poznania; do zarządu sekcyjnego w sekcyi II (to jest na W. Ks. Pozn.) pp. Franciszek Negedank, A. Reimer i E. Ephraim z Poznania, A. Herzfeld z Grodziska i E. Verch z Bydgoszczy. W skład mężów zaufania i ich zastępców na Wielkie Ks. Poznańskie wchodzą pp.: Boas Fränkel z Ostrowa, Czesław Robiński z Krotoszyna, Józef Krzywynos z Gniezna, budowniczy Melhorn z Inowrocławia, Karol Hempel z Bydgoszczy, F. Büttner z Kosztowa, G. Brand z Piły, H. Stenzel z Kiszewa, G. Adam z Międzychodu, mularz Gutsche z Grodziska, Gutsche z Rataj, Karol Heising z Moraczewa, jako mężowie zaufania; — Jan Nep. Wrzesiński z Odolanowa, Marek Auerbach z Krotoszyna, Albert Schlarbaum z Gniezna, Rothard z Gniewkowa, Otton Ballmann z Bydgoszczy, Fryd. Müller z Nakła, Wilh. Fredrich z Piły, M. Głowiński z Obornik, M. L. Brock z Sierakowa, Maurycy Oettinger z Rakoniewic, J. Freudenreich z Poznania, radzca ekon. Körte z Antoniewa, jako zastępcy.

* **Z Krakowa** piszą do „Kraju“: „Uniwersytet jagielloński otrzymał niedawno w darze od ks. proboszcza Wyderkowskiego z Samokłęsk w Wielkopolsce dwa ciekawe rękopisy, autentyczność których, zdaniem znawców, nie ulega najmniejszéj wątpliwości, a mianowicie: 1) „Bekiesza sobola“, bajka wierszowana Ignacego Krasickiego i 2) „O Kaznodziejach“, wiersz Trembeckiego.“ — Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk chętnie byłoby niezawodnie przyjęło te dary.

* **Pożary.** W Odessie powstał w dniu 4 b. m. o godzinie 6 zrana w magazynach firmy Sattry, dawniéj należących do hr. Branickiego, pożar. Pomimo natychmiastowego prawie energicznego ratunku, płomienie, gnane wichrem, przerzucały się z dachu na dach i w parę godzin pożar przybrał kolosalne, zatrważające rozmiary. O pierwszéj z południa nie zdołano jeszcze zawładnąć rozszalałym żywiołem, chociaż przecinano dachy i wszelkich do opanowania ognia dokładano wysileń. Wielkie domy Szulca, Sattry'ego, gmach szkoły handlowéj, pierwsze poszły w perzynę, a za niemi bardzo wiele innych. Zgorzał także kościół katolicki. Szkody obliczają na 4 miliony rubli. — O znacznym pożarze donoszą również z Charkowa. Ogień wybuchł w t. zw. bazarze suzdalskim. Trzynaście magazynów stało się pastwą płomieni. Strata wynosi kilkanaście set tysięcy rubli.

* **Zmartwychwstanie bez cudu.** Wśród sporu między trzema wyznawcami islamu i katolikiem w Nazarecie, wymierzył ostatni, jak donosi dziennik „Pielgrzym“ silny policzek jednemu z mahometanów. Uderzony padł na ziemię i udawał, że jest zabitym, aby rozbudzić wściekłość współwyznawców swoich przeciw niewiernemu napastnikowi. Już gotowali się Turcy zburzyć dom chrześcianina i powlec go przed sąd, gdy nadszedł franciszkanin O. Bonawentura, proboszcz w Nazarecie, i spojrzał przenikliwym wzrokiem na rzekomo nieżywego. Odgadł on natychmiast, że śmierć jest udaną i przyrzekł wskrzesić zmarłego. Kazał więc przynieść z apteki wizykatoryi, które umarłemu położył na podeszwach. Nie skutkowało to atoli, choć trupowi łzy z oczu płynąć zaczęły. Gdy mu jednak O. Bonawentura z flaszeczki nalał pod nos amoniaku, zerwał się umarły i skoczył do góry, jak postrzelony zając. Wszyscy obecni wybuchli śmiechem, a nawet i zmartwychwstały. Mordercę puszczono wolno, sąd miał o jednę sprawę mniéj, a całe miasto boki zrywało od śmiechu.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 8go października św. Brygidy panny.

Wschód słońca o godz. 6 minut 13. Zachód o godzinie 5 minut 21.

TELEGRAMY.

Paryż, 7 października. Nie jest dotąd znany całkowity rezultat wyborów w Paryżu. Absolutną większość głosów otrzymali tylko: Lockroy, Floquet, De la Forge, Brisson i Allain Targé, z kandydatów radykalnych: Barodet, Clemenceau i Raspail.

Londyn, 7 października. Jak się dowiaduje „Standard,“ oświadczy lord Salisbury w swéj mowie, którą będzie miał dziś w Newpart, że unia bułgarska uznaną zostanie jedynie w téj formie, na jaką zgodzi się sułtan.

Kopenhaga, 6 października. Deputacya bułgarska wyjeżdża dziś wieczorem drogą przez Korsör. — Wyjeżdża dziś także wieczorem minister Giers i udaje się, jak słychać, nasamprzód do Friedrichsruh.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 14 i zawiera: Artykuł wstępny: Zasady i dążności nowoczesnego socyalizmu w świetle nauki Kościoła. — Kwestye teologiczne: O pogrzebach grzeszników publicznych — zasady i przepisy kościelne. — Dekret św. Kongregacyi Indeksu potępiający nowe książki. — Wiadomości literackie: Encyklopedya powszechna S. Orgelbranda. — Fałsze historyczne przez ks. dr. Bąbę. — Kleinere Werke von Joseph Kleutgen. — Bibliotheca Mariana. — Kronika: Rzym: Adresy do Papieża. — Nowe zniewagi Papieża i religii katolickiéj. — Włochy: Własność kościelna. — Niemcy: Arcybiskup Krementz i dyecezya warmińska. — † Ks. dr. Hirschler. — Szwajcarya: Kongres eucharystyczny. — Hiszpania: Brewe papiezkie o duchownych godnościach dworskich. — Azya: Prześladowanie chrześcian. — Różne wiadomości: Policyjne dozorowanie zebrań Stowarzyszeń religijnych i kościelnych.

* **„Echo Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka“,** wychodzące w Krakowie w księgarni katolickiéj, zawiera w numerze 4:

Od Redakcyi. — Cześć Przenajśw. Sakramentu (ciąg dalszy). — Z życia św. Franciszka — Turkawki. — Historya pośmiertna z życia Krzysztofa Kolumba, tercyjarza św. Franciszka. — Rozmowa duchowna (ciąg dalszy). — Obrazki Polaków i Polek. — O wielkiem znaczeniu, celu i korzyściach zbawiennych krzyżów i obrazów w Kościele katolickim. — Patron na październik: żywot błog. Jana z Penny. — Odpusty zupełne. — Modlitwy odpustowe. — Kroniczka. — Bibliografia. — Nekrologia. — Kalendarzyk.

Zamieszczony w tymże numerze list jenerała Zakonu Kapucynów z Rzymu, do redaktora, dr. Władysława Miłkowskiego, brzmi jak następuje:

† Rzym, 17 sierpnia 1885.

PAX

Panie Redaktorze!

Pańskie czasopismo, poświęcone sprawom franciszkańskim, znałem już ze sprawozdań bardzo pochlebnych. Mogę więc tylko pobłogosławić Jego gorliwości i zachęcić Pana do trwania walecznego na drodze poświęcenia dla Kościoła świętego, dla rodziny serafickiéj i dla wszystkich spraw szlachetnych.

Racz, Panie Redaktorze, wraz z podziękowaniem za szlachetną ofiarę*) przyjąć zapewnienie méj sympatyi i prawdziwego szacunku.

W Panu naszym i św. Franciszku
Pokorny sługa Pański
Br. Bernard d'Anderwelt,
Minister gener. Kapucynów.

*) Mowa tu o przesłanych składkach prenumeratorów „Echa“ na misye zakonników świętego Ojca Franciszka.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 6 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI
Sczaniecki z familią z Miedzychoda, pan Nieszkowska z Parzęczewa, Treskow z córką z Nieszawy, Jarnatowski z Augustusburga, Pieniążek z Królestwa, Heukelmann z Zdońskiéj Woli, Modliński z Walentynowa, dr. Borowski i Radecki z Krotoszyna, dr. Stasiński z Konarzewa, Wołodzki z Warszawy, Stenzel ze Szczecina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ks. proboszcz Koehler z Sokolnik, Brzeski z żoną z Jabłkowa, Dobrzański z Królestwa, Mendelsohn z Inowrocławia, Szulc z Torunia, Simon z żoną z Paradyża, ks. proboszcz Echaust ze Skrzebowy.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 7 października 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica wyżéj			Berlin, 7 paźdz. 1885.
paźdz.-listop.	158.—	Galic. akc. k.	91.75
kwiec. maj	168,50	Pr. consol. 4%	103,70
Żyto wyżéj		Pozn. listy z.	101,—
paźdz.-listop.	134,50	Pozn. listy rent.	101,50
listop.-grudz.	137.—	Austr. banknoty	161,50
kwiec.-maj	143.75	Austr. renta złota	88,10
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860	115,10
paźdz.-listop.	45,10	Włochy	93.90
kwiec.-maj.	47.50	Rumuny	102.75
Okowita staléj		Ros. banknoty	199,60
w miejscu	39,60	Ros.-ang. pożyczk.	93.50
paźdz.	39,50	Pol. 5% listy zast.	60,40
paźdz.-listop.	39,50	Pol. lik. l. zast.	55,30
listop.-grudz.	39,50	Kredyty	453.50
kwiec.-maj	41,20	Koléj państwowa	457.—
	—,—	Lombardy	216,—
Owies		Usposob. spok.	
wrześ.-paźdz.	126,50		
Wyp.-żyta wsp.	1950		
Wyp.-oko. kw.	10,000		

Szczecin, 7 październ. 1885. (Kursa końc.)

Pszenica staléj		w miejscu	
paźdz.-listop.	155.--	paźdz.-listopad	45.50
		kwiec.-maj	47.50
kwiec.-maj.	167,—	**Okowita** słabo	
Żyto stale		w miejscu	39.--
paźdz.-listop.	132,50	paźdz.-listop.	38,50
		list.-grudz.	38 60
kwiec.-maj.	141 —	kwiec.-maj	40,50
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu		w miejscu	7,80
Oléj rzep. słabo			

---

skiego malarza Barriasa, który zgon tego barda obrał sobie za treść swéj pracy.

Barrias przedstawił w postaciach wielkości naturalnéj ostatnie chwile życia wielkiego artysty. Główną postacią obrazu jest figura środkowa, jak się zdaje, Delfina Potocka, siedząca przy fortepianie. W niéj streszcza się cała poezya obrazu; dozgonna przyjaciółka Chopina wygląda raczéj na jeniusz muzyki, aniżeli na osobę wziętą z tła rzeczywistego życia; a lubo ubiór grecki, którym jest przyodziana, razi widocznym kontrastem z kostiumami innych osób, za to licuje uczuciowo z ustrojem poważnym i uroczystym całości i godzi się z białą postacią umierającego artysty, i łożem boleści, na którém spoczywa wybladła twarz i przezroczyste nieomal ręce gasnącego Chopina. Inne osoby, otaczające łoże Chopina, wybitém na licach piętném boleści, przypadają do całości malowidła, chociaż w niektórych zbyt dosadnie wyrażony smutek i rozpacz, jak np. w postaci omdlewającéj Siostry Miłosierdzia i w załamywaniu rąk umieszczonego w głębi pokoju kapłana (księdza Jełowickiego?). Po obu stronach łoża stoją dwie siostry Chopina, Barcińska i Jędrzejewiczowa. Krytycy jednak twierdzą, że podobieństwo rysów p. Barcińskiéj nie dość wiernie oddane. — P. Jędrzejewiczowa jest twarzą odwrócona, i dla tego o podobieństwie rysów twarzy nic orzec nie można. Wszystkie inne osoby są więcéj szkicowo i ogółowo naznaczone; dwie tylko: Chopin i jeniusz muzyki są staranie i szczegółowo wykończone. Mianowicie postać Delfiny Potockiéj stanowi całą wartość dzieła; ona sama z umierającym stanowi jądro i główną treść obrazu; inne figury są tylko akcesoryami, co jednak całość dzieła pozbawiło żywiołu dramatycznego. I techniczne odrobienie odpowiada podobno wzwyż wytkniętemu znaczeniu pojedyńczych postaci. Najpiękniéj i najdokładniéj wykończona Delfina i Chopin, lubo na twarzy ostatniego wybite więcéj piętno suchotnika, aniżeli genialnego artysty; inne postacie i pod względem rysunkowym i malarskim cokolwiek zaniedbane. Mimo to robota śmiała i w sposób szeroki wykonana daje niepospolite świadectwo wytrawności i biegłego artysty.

Takie o obrazie Barriasa wypowiadają zdanie pisma warszawskie, a w szczególności „Tygodnik illustrowany“. Artysta nie sprostał całkowicie wielkości zadania. Był to przedmiot godny takiego artysty-poety, jakim był nieodżałowany Grottger.

W ostatniéj chwili dochodzi nas wiadomość, że impresario Alfred Fischer znów zaangażował naszego Amfiona, Mierzwińskiego, na szereg pięćdziesięciu koncertów, z któremi ma występować we Francyi, Belgii, Hollandyi i w Niemczech. Oprócz zwyczajnych swych ról ma słynny tenorzysta wystąpić po raz pierwszy w „Lohengrinie“ Wagnera, gdzie podobno swą partyą odśpiewa po niemiecku. Mierzwiński otrzymał zaszczytne wezwanie od paryzkiéj opery; ale nie mógł go przyjąć, będąc już związany umową z Fischhofem zawartą. Życzyć sławnemu śpiewakowi powodzenia i tryumfów byłoby tém samém, co rozmyślnie mu ubliżać. Na tém kończymy pierwszy nasz referat muzyczny.

Poznań, dnia 5 października 1885.

X. Y. Z.

(Nadesłano).

Najwięcéj chorób

powstaje w skutek złego trawienia i dla tego powinien się każdy starać uprzedzić dość wcześnie wszelkie dolegliwości żołądka środkami przyjemnie skutkującemi, aby tym sposobem zapobiedz chorobom, któreby mogły mieć bardzo smutne następstwa.

Do najwięcéj ulubionych i najlepszych, które na podobne cierpienia są w używaniu, należą bez wątpienia sławne prawdziwe **„Hanowerskie krople żołądkowe“**, ponieważ bywają tylko z takich ziół sporządzone, które według orzeczeń sławnych lekarzy właśnie na różne choroby żołądka i brzucha nadzwyczaj przyjemnie, kojąco i gojąco oddziałują i zawsze bywają z jak najlepszym używane skutkiem.

Zaleca się więc głównie cierpiącym na żołądek regularne używanie „Hanowerskich kropli żołądkowych.“ (443)

Cena flakonu z przepisem użycia 75 fen., każdy flakon zaopatrzony jest na obu końcach w czerwone pieczątki papierowe z białym podpisem firmy Ad. Spelmann w Hanowerze. Tylko zważanie na te oznaki może kupującego ustrzedz od nabycia naśladownictwa, nieposiadającego najmniejszéj wartości. Nabyć można w Czerwonéj aptece p. Radlauera, jako i po większéj części w lepszych aptekach Niemiec i w fabryce preparatów farmaceutycznych Ad. Spelmanna w Hanowerze.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kolońsko-mindeńskie 4-procentowe pryorytety IV. emisyi lit. A. i B. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **2¼ procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 7 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: deszcz.

Żyto: bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. październik 126,— płac., październik-listopad 126.— płac., listopad-grudzień 128 płac., grudzień-styczeń 130,— płc.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr., na październik 38,— płacono. listopad 37,60 płac., grudzień 37,60 płacono, styczeń 37,80 płac., luty 38,20 pł., marzec 38,70 płacono, kwiecień-maj 39.50 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 38,10 pł., (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr.. cena wypowiedziana 38.- , październik 38,— mrk.. listopad-grudzień 37,50 mrk., kwiecień-maj 39,50 mrk., w miejscu bez beczki 37,90 mrk.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 7 paździer. 1885.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica . . 100 kilg.	15 20		14 50		14 —	
„ nowa . . . -	— —		— —		— —	
Żyto . . . . -	12 80		12 40		12 —	
Jęczmień . . -	13 —		11 80		11 —	
Owies . . .	12 60		12 —		11 40	
„ nowy . .	— —		— —		— —	
Groch wrzący . -	— —		— —		— —	
Kartofle . . . -	2 80		2 40		— —	
Łubin żółty . . -	— —		— —		— —	
„ niebieski -	— —		— —		— —	
Rzepik zimowy -	— —		— —		— —	
Rzep zimowy . -	— —		— —		— —	

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 7 października 1885.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	średn. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl.	—	—	14	70	14	20	14	35
Pszen. najn. -	—	—	14	50	14	—		
Żyto najw.	—	—	12	70	12	20	12	35
Żyto najn. -	—	—	12	40	12	10		
Jęczm. najw.	—	—	12	50	12	10	12	10
Jęczm. najn. -	—	—	12	30	11	50		
Owies najw.	14	20	13	—	12	50	13	02
Owies najn. -	13	50	12	70	12	20		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma prosta	za 100 kl	4	50	3	50	4	—
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	50	5	25	5	88
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	2	80	2	—	2	40
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	30	1	—	1	15
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	60	1	90
Jaja	za kopę	2	60	2	50	2	55

Bydgoszcz, 6 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.)

Pszenica niezm., piękna 146—150 mk.. średnie gatunki 141—145 m., wilgotna 135—140 m., pośledna —.—.

Żyto spok., najdelik. 123—124 mrk., wilgotne pośledne 120—122 mrk.

Jęczmień piękny gatun. 124—130 mrk., na paszę — mrk., pośledni 110—122 mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 120—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 38.— m.

Berlin, 6 października (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 148—170 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 156.50—156—156,75, na październik-listopad pł. 156,50—156—156,75, na listopad-grudzień płac. 157,50—157,00, na kwiecień-maj płacono 166,50 do 167,00. żąd. —,—, na maj-czerwiec płac. —,—. Wypowiedziano 3000 centn. Cena wypowiedziana 156,25 m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 131—140 według jakości; na miesiąc bieżący pł. 133—132,50 do 133,25, na październik-listopad pł. 133—132,50 do 132.25, na listopad-grudzień płacono 135,50 do 135,25—135,75, na kwiecień-maj płacono 143,— do 142,75. Wypowiedziano 43,000 centn. Cena wypowiedziana 133,—.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 114 do 170 pł. według jakości.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 125 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 126,—, żąd. —, na październik-listopad płacono 126,—, na listopad-grudzień płacono 126—126,25 do 126,50, na kwiecień-maj płac. 133,50—134,50. Wypowiedzano 5000 centn. Cena wypowiedziana 126,— mrk.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 39,6 mrk., w miejscu z beczką —.— mrk., na miesiąc bieżący płacono 39,5—39,3, na październik-listopad płacono 39,3—39,5, na listopad-grudzień płacono 39,4—39,6, kwiecień-maj płacono 41,4,—41,00, na maj-czerwiec płacono 41.2 do 41,5. Wypowiedziano 60,000 litrów. Cena wypowiedzana 39,4.

Walne zebranie

Towarzystwa akcyjnego

pod firmą

„Drukarnia Kuryera Poznańskiego“

odbędzie się w czwartek dnia **15 października** na sali hotelu francuzkiego o godzinie 4 po południu.

PORZĄDEK OBRAD.

1. Zagajenie zebrania przez przewodniczącego Rady Nadzorczéj.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności pierwszego roku istnienia Drukarni.
3. Przedstawienie bilansu.
4. Rozdział czystego zysku.
5. Wybór Rady Nadzorczéj.
6. Wnioski akcyonaryuszów. (748)

Poznań, dnia 26 września 1885.

Przewodniczący Rady Nadzorczéj

F. Żółtowski.

Księgarnia Katolicka
w Poznaniu
poleca:

Krótka nauka o Różańcu św.

Cena 3 fen. 100 exempl. za 2 mrk. z przesyłką 2,20 mrk. (709)

Taż *Nauka po niemiecku* w téj saméj cenie. — Prócz tego polecamy koronki drewniane, korkowe, kościane, aspisowe, z perłowéj macicy, alfenidu i srebra od 20 fen. do 20 mrk. za sztukę.

Różaniec

obrazkowy,

16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiéj i złoconéj z **tajemnicami** po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódki oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)

Straż ś. Wojciecha w Gnieźnie.
Ks. dr. Łukowski.

Nowa Reguła

Trzeciego Zakonu ś. Franciszka

przez

ks. Barczewskiego.

Do nabycia **w księgarni E. Michałowskiego w Pelplinie.** Cena 80 fen. z przesyłką 90 fen.

Książeczka ta zawiera oprócz Reguły i officium parvum najpotrzebniejsze nabożeństwa i modlitwy. (814)

Hamburg-Ameryka.

Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.

Nr. 438a.

Parowcami i pocztowemi

Hamburgsko-Amerykańskiego Tow.

Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:

Mich. Oelsner, Rynek 100, w **Poznaniu,** (138)

Jul. Geballe w **Rogoźnie,**

Adam Spektorek w **Chodzieżu.**

Premiowane

srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków

ze złota talmowego

(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).

6-letnia gwarancya.

14 kar. złotem pozłacane.

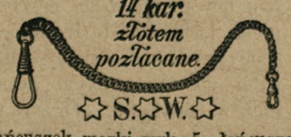

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (371)

St. Wędzicki,
Stary Rynek nr. 53|54.

Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i nie potrzeba też do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen. (1089)

---

(796) Obecnie mieszkam

przy placu ś. Piotra nr. 4

(Hotel Wiedeński).

Dr. Jerzykowski.

Mieszkam teraz

przy św. Marcinie 69, I p.

ST. KASPROWICZ,

lekarz-dentysta. (776)

Przyjmuję jak dawniéj od godz. 9—12 i od 3—6.

Proch do polowania — Specyalność

—■ Marka z orłem ■—

sądownie zastrzeżona.

Medal zasługi.

W. Güttler

Reichenstein

na Szląsku

Wrocław 1881. Medal państw.

FABRYKI PROCHU

w Maifritzdorf — Follmersdorf — Heinrichswalde i Kriewald

w biegu od 1695 r.

poleca swoje fabrykaty, uznane jako najlepsze i nagrodzone na **wystawach międzynarodowych i prowincyonalnych,** po najtańszych cenach przy bardzo skoréj usłudze; mianowicie zaś na **czas polowania** (334)

wyłącznie najlepszy proch do polowania „Marka z orłem“

jako i wszelkie inne fabrykaty prochu do polowania i do strzelania do tarczy starannie rozgatunkowane, drobno i gruboziarniste, a mianowicie ze względu na swą równość tak chętnie przez strzelających do tarczy używany **proch strzelecki** pod nazwą **„Nasser Brand.“**

Nabyć można u wszystkich znaczniejszych **handlerzy prochu i fabrykantów broni.**

Scylitynę

radykalny środek, trujący jedynie (657)

szczury i myszy

a nieszkodliwy innym zwierzętom, w puszkach po 1 i 2 m. poleca

Z. Ritter, aptekarz, Gniezno.

DONIESIENIE.

Łaskawym i szanownym moim gościom, którzy przez 35 lat raczyli mnie zaszczycać swoją bytnością i względami, składam niniejszem podziękowanie, donosząc zarazem, iż pan **J. Kurczewski** objął od 1 m. b. **oberżą** moją. (812)

Z uszanowaniem

J. Gąsiorowski.

Objąwszy **oberżą p. Gąsiorowskiego** mam nadzieję, iż Szanowna Publiczność raczy mnie nadal zaszczycać swojemi względami jak mego poprzednika. Skora usługa i tanie ceny, jak dawniéj.

Z uszanowaniem

J. Kurczewski.

Kościan w październiku 1885.

OGRÓD ZOOLOGICZNY.

Tylko kilka dni

Mr. Geona Lockharta

cudowne karłowate słonie.

PRZEDSTAWIENIE

po południu punktualnie o godz. 3, 4 i 5.

Nauka o wyborach

do sejmu pruskiego

wyjdzie w przyszłym tygodniu. Cena 1 egzemplarza 3 fen., 100 egz. 2 marki. O wczesne zamówienia uprasza

Drukarnia Kuryera Pozn.

SZKOŁA (811)

rysunków i modelowania

Towarzystwa politechniczego

rozpoczyna swój semestr zimowy dnia 12 b. m. o ½8 wieczorem Zgłoszenia uczni przyjmują się w lokalu szkoły Kozia ulica nr. 4.

Polecam się do zakładania

Ceny umiarkowane. **dzwonków elektrycznych** 2-letnia gwarancya.

(361) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Aksamity i plusze na suknie i okrycia.

Pledy i derki podróżne. Kołdry watowane i kapy na łóżka.

Wszelkie nowości na obecną porę tak w materyach wełnianych jak jedwabnych na suknie,
Okrycia damskie, (paletoty, dolmany, gotowe poszycia na futra) najnowszych kroi,
Płótna, stołowizna i wszelkie artykuły negliżowe,
Koszule płócienne i szyrtyngowe, (712)
Kobierce kościelne i salonowe chodniki,
Materye na meble, kotary i firanki

poleca po bardzo tanich cenach

Handel tow. modnych i konfekcyi

W. Kukulińskiego i Spółki

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Garnitury do wełnianych i jedwabnych materyi.

Marka fabryczna

Christofle.

Arystokratyczne domy paryzkie

i magnaterya większych miast stołecznych

kierując się zasadami **oszczędności** od dawna już **w miejsce kosztownych sreber** używa w codziennym użytku **wyrobów alfenidowych**, które, jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. **Znaczne korzyści** jakie przy zakupnie całych wypraw a głównie stuców stołowych wynikają, udowadnia poniżéj umieszczone zestawienie (437)

12 łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztują 300 m. za tę samą sume otrzymuje się natomiast.

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżkę do kompotu	4,—
12 widelcy stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,60
12 noży stołowych	28,80	1 sztućcyk do sałaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 nóż i grabka do tranżer.	12,—
12 łyżeczek deserowych	25,20	1 sztućcyk do ryb	14,40
12 widelcy deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 noży deserowych	24,—	2 korki do butelek	2,80
1 łyżkę półmiskowa	7.20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 łyżkę wazowę	11,20	1 dziadek do orzechów	4,—
1 łyżkę do tortu	8,—	12 ławeczek do noży	13,20
1 łyżkę do sosu	5,50		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Stućce te posiadają niezużytą trwałość z powodu, że po kilkunastoletniem używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych uskutecznia

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Dr. Sprangera

maść gojąca

odbiera, **gorączkę i ból** wszelkich **ran i guzów,** niedopuszcza wyrośnienia **dzikiego mięsa,** ściąga wszelkie **wrzody** bez środków zmiękczających i powoduje ich pęknięcie bez użycia noża i prawie bez bólu. Goi w najkrótszym czasie **bolące piersi, karbunkuł,** przestarzałe **uszkodzenie nóg, bolące palce, odmrożenia, wyrzuty skórne i oparzelizne.** Przy **kaszlu, kokluszu, rwaniu, bólu krzyży, reumatyzmie** stawowym następuje natychmiastowa ulga. Nabyć można w Ostrzeszowie tylko w aptece, pudełko 50 fen, (159)

Jedna z największych niemieckich **fabryk machin rólniczych,** któréj fabrykaty znalazły uznanie i już dobrze we Wielk. Księstwie Poznańskiem są zaprowadzone, **poszukuje doskonałych** (813)

agentów

obeznanych dobrze z klientelą wiejską, którychby pod korzystnemi przyjęła warunkami. Oferty sub „H. L. 24“ poste restante Poznań.

Polecam się Szanownéj Publiczności, donosząc iż wykonuję eleganckie

kostyumy damskie

po umiarkowanéj cenie. (815)

Pelagia Weinkauf,
ul. Jezuicka 1.

Rządców żon. i kaw., **ekonomów** żon. i kaw., **pisarz** gosp. służących, kucharzy, gospodynie, panny służące, nauczycielki, bony itd. tylko z dobr. świad. i rek. ma zaraz do umieszczenia i uprasza o łaskawe zlecenia **Trąmpczyński,** Wiel. Garbary nr. 11. (816)

Mam miejsce dla

pensyonarzy.

Dr. Trawiński,

nauczyciel przy gimn. realnem.

Wiedeńska ul. 3. (817)

Pensyonarzy (187)

przyjmuje **Kłaczyński,** nauczyciel, ul. św. Piotra 5 na parterze. Zapewnia się troskliwą opieke, ścisły dozór, tudzież pomoc w łacinie, języku francuskim, matematyce i t. d.

Chłopców

mianowicie niższych klas szkół tutejszych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **opiekę rodzicielską i pomoc w naukach** (554)

nauczyciel **Fr. Kubacki,**
Rybaki 4, od 1. 10. ul. Wiedeńska 5.
Fortepian do użycia.

BONA

Polka, znająca się na krawiectwie, poszukuje miejsca zaraz lub od 1 listopada. Bliższ. wiad. udzieli *prof. Lindner, Poznań, św. Marcin 74.* (800)

Poznań przed bramą Berlińską przed oberzą bydgoską.

A. Ahlers senior.

Wielki i renomowany teatr małp.

Trupa cyrkowa i pantomimiczna.

Codziennie 2 wielkie przedstawienia o godz. 5 po poł. i o 8 wieczorem. Przy końcu przedstawienia wieczornego wielka pantomima wykonana przez panów i panie należące do towarzystwa. Przedstawienia odbywają się w budynku na ten cel wygodnie urządzonym. (806)

Z głębokim szacunkiem

A. Ahlers senior, dyrektor.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.